

*Analecta Cracoviensia*, 9 (1977) ss. 496.

Na początku 1979 r. ukazał się staraniem Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie dziewiąty tom *Analecta Cracoviensia*. Zawiera on rozprawy naukowe z dziedziny filozofii, teologii, prawa kanonicznego, historii Kościoła i historii sztuki. Towarzyszy mu zaś szczególna okazja — 580 rocznica powołania do życia przez pap. Bonifacego IX (11 I 1397 r.) Wydziału Teologicznego w Akademii Krakowskiej. Uczcze-

nie tego wydarzenia odrębnym tomem *Analecta* zasługuje ze wszech miar na pochwałę. Działalność bowiem tego Wydziału stanowi trwałe dziedzictwo życia religijnego i kulturowego naszego narodu. Krakowskie środowisko teologiczne pragnęło nie tylko wspominać w tym tomie własną przeszłość, lecz również kontynuować w miarę możliwości najlepsze tradycje naukowo-dydaktyczne swoich poprzedników (s. 5). Czy udało się ten cel osiągnąć? Czy rzeczywiście publikowane w niniejszym tomie artykuły stanowią chlubną kontynuację prac Fakultetu Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego?

*Analecta Cracoviensia* są periodykiem ściśle naukowym i takiej pomagają się krytyki. Dotyczy to zarówno strony formalnej, jak i merytorycznej interesującego nas tu pisma. W pierwszym wypadku przedmiotem oceny jest praca redaktorska, w drugim natomiast — twórczość prezentowanych autorów. Zobaczymy to z bliska.

W dziewiątym tomie *Analecta* zastosowano logiczny i przejrzysty układ materiału. Już jednak wysunięcie na początek artykułu A. Partyki pt. *Papieskie zatwierdzenia fundacji uniwersytetów środkowo-europejskich w latach 1347—1386* (s. 9—27) może uzyskać dla siebie aprobę jedynie w jubileuszowym charakterze tej publikacji. W przeciwnym bowiem wypadku powinien on się znaleźć w dziale historii Kościoła. Dużym osiągnięciem redaktorów jest ujednolicenie cytacji przypisów oraz wielkości cyzonek w tekście. Przy pracach zbiorowych jest to zajęcie na ogół żmudne. Wszakże i tu zakradły się niedociągnięcia. Tytuły rozdziałów w artykułach F. Płonki (*Zaangażowanie chrześcijańskie w świat według soborowej konstytucji „Gaudium et spes”*, s. 311—326) i T. Pieronka (*Rada duszpasterska: powstanie, rozwój, problematyka*, s. 393—408) zostały złożone drukiem tekstowym, zamiast — jak zwykle — wersalikami. Pierwszy z tych artykułów sprawia przez to wrażenie, jakby się składał z części zatytułowanej „studium teologiczno-moralne” i posłowia, drugi — jakby się ograniczał do siedmiopunktowego wstępu i zakończenia. Walor tomu podnoszą zamieszczone streszczenia obcojęzyczne artykułów. Należało tylko konsekwentnie dodać streszczenia w języku polskim przy francuskim tekście artykułu J. Chmiela (*L'inspiration biblique chez saint Justin*, s. 155—164) i niemieckim S. Schreinerera (*Die Bedeutung des Todes Jesu nach der Überlieferung des Korans*, s. 351—360). Nie wszyscy bowiem czytelnicy posiadają znajomość wspomnianych języków, a *Analecta* kierują się w większości do adresatów w kraju. Poza tym na s. 338 zakradł się błąd korektorski w postaci przestawionego wiersza.

Wśród 22 artykułów zamieszczonych w 9-tym tomie *Analecta Cracoviensia* 7 stanowi fragmenty większych całości (T. Ślipko, *Metodologiczne podstawy etyki seksualnej*, s. 87—137; T. Jelonek, „*Dotykalne*” i „*Góra Syjon*”, s. 139—154; K. Hoła, *Regenstorfa koncepcja apostołatu nowotestamentalnego i jej reperkusje w egzegetyczno-teologicznej literaturze protestanckiej przed II Soborem Watykańskim*, s. 165—206; E. Staniek, *Tajemnica Kościoła według Ambrożyjastra*, s. 207—236; A. Kubiś, *Sakramentalna struktura Kościoła w schematach Komisji Przygotowawczych II Soboru Watykańskiego*, s. 237—290; F. Płonka, *Zaangażowanie chrześcijańskie w świat według soborowej konstytucji „Gaudium et Spes”*, s. 311—326; J. Szko doń, *Kościół wobec kryzysu małżeństwa*, s. 327—350). Prezentują one w większości wypadków wyniki prac dyplomowych. Fakt ten posiada swoje plusy i minusy. Przez udostępnienie łam *Analecta Cracoviensia* począt-

kującym pracownikom naukowym redakcja pisma poniekąd nawiązała do wielowiekowej tradycji Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, który bardzo skrupulatnie ogłaszał drukiem tezy magisterskie i doktorskie absolwentów. Biblioteki nasze posiadają wiele egzemplarzy owych *Quaestiones i disputationes* przedkładanych Fakultetowi Teologicznemu w Krakowie celem uzyskania stopnia akademickiego. Stanowią one cenne źródło poznawcze do dziejów teologii w Polsce. Poza tym przez publikację fragmentów prac dyplomowych redaktorzy wykonują swego rodzaju mecenat teologiczny względem ich autorów. W ten bowiem sposób dają im możność konfrontacji osiągniętych wyników badań z krytyką recenzentów i opinią czytelników, które to czynniki są konieczne do prawidłowego rozwoju własnej twórczości. Korzyść jest zresztą obustronna. Pismo przez to zyskuje na aktualności i staje się wykładnikiem prac własnego środowiska teologicznego.

Walor naukowy opublikowanych fragmentów jest różny. Zwartym i przejrzystym wydaje się artykuł T. Slipki o metodologicznych podstawach etyki seksualnej. Poprawne metodycznie są także biblijne rozważania T. Jelonka. Inne natomiast wymienione wyżej *excerpta* nie ustrzegły się mankamentów. Przede wszystkim ujemnie zaznacza się ich fragmentaryczność. I tak, K. Hoła, pisząc o nauce H. Regensdorfa, jednym tylko zdaniem wspomina, iż jest on luteraninem szwedzkim, najwybitniejszym znawcą zagadnienia apostołatu nowotestamentalnego. Nic natomiast nie wspominał o jego życiu i działalności. Dla polskiego czytelnika tego rodzaju informacje biograficzne są konieczne. Nie przedstawił również stanu badań nad nauką H. Regensdorfa ani też nie ukazał, co w niej jest oryginalne, a co wtórne. W jaki ewentualnie sposób mogłaby być ona przydatna dla teologii katolickiej w tym zakresie. Sam tytuł tego artykułu budzi wątpliwości, czy Sobór Watykański II może być cezurą dla literatury protestanckiej.

Inne usterki zakradły się do artykułu E. Stańka. Omawiając we wstępie literaturę przedmiotu, pominął milczeniem prace M. Michalskiego i E. Stanuli w tej dziedzinie, chociaż potem odwołuje się do nich w przypisach. Autor poprzestaje na streszczeniu nauki Ambrozjastra. Powtarza ją nawet w zakończeniu. Jest to minimum pracy naukowej. Eklezjologia Ambrozjastra zawiera wiele elementów ciekawych. Interesująca jest np. jego koncepcja eklezjologii kosmicznej o wszechogarniającej harmonii. Powstaje pytanie, jaki związek posiadała ona z nauką Pseudo-Dionizego Areopagity o hierarchii i czy ewentualnie wywierała wpływ na teologię średniowieczną. Co Ambrozjaster ma do powiedzenia współczesnym eklezjologom?

Obszerna rozprawa A. Kubisia, jakkolwiek tworzy zamkniętą całość, po przeczytaniu budzi niedosyt. Na pochwałę zasługuje w niej postawienie problemu. Ujęcie Kościoła jako sakramentu stanowi jedno z większych osiągnięć ostatniego Soboru. Jednakże nauka soborowa w tym względzie jest zaledwie zarysowaniem zagadnienia, a nie jego pełnym przedstawieniem (por. J. Groot, *Świat i sakrament*, Concilium nr 1—10 (1968) s. 18). Sobór Watykański II ograniczył się do rozumienia sakramentu jako znaku i narzędzia (KK, nr 1). Nie wyczerpał natomiast całego bogactwa tego pojęcia. Analiza przeto schematów przygotowawczych pod kątem nauki o sakramentalnej strukturze Kościoła rokowała jego pogłębienie. Tymczasem A. Kubiś poszedł raczej wszertz

niż w głąb. Niepotrzebnie wdawał się w polemikę z L. Boffem, za dużo mówił o Kościele w ogóle. Powinien był sięgnąć do głosów, jakie padały w dyskusji. Wówczas jaśniej ukazałyby się motywy, jakimi kierował się Sobór, przywracając eklezjologii patrystyczną kategorię sakramentu, i zarazem powściągliwość, z jaką do niej się odniósł. Być może autor przygotowuje kolejną rozprawę na ten temat, wtedy jednak powinien był o tym zaznaczyć we wstępie.

Osobliwym okazuje się art. F. Płonki o zaangażowaniu chrześcijańskim w świat według soborowej konstytucji *Gaudium et Spes*. Uderzają zwłaszcza jego założenia. Autor bowiem zarzuca wspomnianej konstytucji, iż nie została napisana językiem teologicznym, ścisłym (n. 313) i usiłuje przywrócić jej ową wymaginowaną precyzję. Za miernik przy tym ścisłości uważa przy tym takie terminy jak: przedmiot, podmiot, powinność, etyczne dobro, granice etyczne itp. (s. 313). Otóż, założenie to wydaje się z góry chybione. Zasugerowane bowiem przez autora terminy są wyrazem nie tyle ścisłości, ile przyjętej szaty słownej. Nie trudno zauważyć, iż należą one do tzw. teologii scholastycznej. Sobór celowo zrezygnował z tych pojęć, uważając je za obce dla współczesnych ludzi. Stąd też nie można pomawiać konstytucji „*Gaudium et Spes*” o brak ścisłości. Zawiera ona bowiem naukę podaną poprawnie, jasno i komunikatywnie, za pomocą pojęć zrozumiałych i przystępnych dla współczesnych ludzi. Wysiłki F. Płonki zmierzają do usztywnienia tej nauki, zamienienia języka żywego na żargon teologiczny. Autor przy tym całkowicie pominął literaturę przedmiotu. W przypisie 7 stwierdził beztrząsco: „Istnieje wiele prac na temat stosunku: chrześcijanin — świat, jak również wiele komentarzy i opracowań dotyczących dorobku Vaticanum II. Nie spotkałem jednak opracowania, które stawiając najbardziej podstawowe pytanie i podejmując próbę pewnej syntezy zajęłoby się tym tak bardzo aktualnym współcześnie zagadnieniem etycznym jak zaangażowanie chrześcijańskie w świat” (s. 313). Gdyby tylko starannie przejrzał zeszyty *Chrześcijańsin w świecie* znalazłby tam dla siebie wiele cennego materiału, nie mówiąc już o innych publikacjach na ten temat w języku polskim i obcym.

Nieco inny charakter posiada artykuł J. Szkodonia. Tu fragmentaryczność stosunkowo mało zaważyła na jego wartości. Autor omówił w nim zadania Kościoła wobec małżeństw zagrożonych w trwałości oraz wobec osób rozwiedzionych i żyjących w małżeństwie cywilnym. Wykorzystał do tego celu obficie istniejącą literaturę. Posługiwał się przy tym argumentami teologicznymi, kanonicznymi, socjologicznymi i psychologicznymi. Artykuł zawiera wiele cennych uwag i oryginalnych spostrzeżeń. Szkoda tylko, że Szkodoni więcej miejsca poświęcił referowaniu cudzych poglądów, a mniej ich krytycznej ocenie. Być może, zadanie to wykonał w dalszej partii swojej dysertacji, z której pochodzi niniejszy artykuł. Wtedy jednak powinien był zamieścić w nim przynajmniej streszczenie owych uwag.

Wspomniany już art. A. Partyki o papieskich zatwierdzeniach fundacji uniwersytetów środkowo-europejskich w latach 1347—1386 zyskał — jak głosi zamieszczona w przypisie nota redakcyjna — wysoką ocenę prof. Vetulaniego. Na gruncie polskim stanowi on cenne uzupełnienie do artykułów P. Kałwy, *Kościół katolicki a Uniwersytet Jagielloński w okresie jego 600-letniej działalności*, w: *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*, Lublin 1973 s. 385—404, i M. Rechowicza,

Po założeniu Wydziału Teologicznego, wiek XV. w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1, Lublin 1974 s. 93—148). Wzbogaca on znacznie naszą wiedzę o roli, jaką odgrywali papieże w powstawaniu uniwersytetów, a tym samym w szerzeniu nauki i propagowaniu kultury chrześcijańskiej.

Nie czuję się kompetentny do zabierania głosu w sprawie artykułów filozoficznych i czysto historycznych, zamieszczonych w niniejszym tomie *Analecta*. Uwagę moją przyciągają wszakże wypowiedzi K. Kłosa, dotyczące zagadnień filozoficznej argumentacji za początkiem czasowym wszechświata (s. 29—48) oraz teorii filozofii Boga (s. 61—66). Uderza w nich uczciwość naukowa, z jaką autor koryguje swoje poprzednie tezy w omawianym temacie. Artykuł J. Tischnera pt. *Przestrzeń obcowania z drugim* (s. 67—86) w niektórych swych ujęciach prowokuje do dyskusji. Autor np. stwierdza, że „podanie własnego imienia spełnia doniosłą rolę w procesie odsłaniania siebie” (s. 72) i nieco dalej podkreśla, iż „imię wydobywa na jaw obecność indywidualnej wartości ludzkiej i dokonuje tego, że otwiera przed człowiekiem szczególny horyzont sensu, w ramach którego rozjaśnia się może dalsze poznawcze obcowanie człowieka z człowiekiem”. Otóż, stwierdzenie to jest słuszne tylko wtedy, gdy wyjawiane imię należy do osób znanych nam skądinąd. Imię zyskuje wartość w zestawieniu z posiadaniem uprzednio doświadczeniem osoby nazywanej. Współcześnie bowiem imiona zatraciły swą pierwotną funkcję — jaką jeszcze pełniły w Biblii — określenia osoby, cech jej charakteru lub roli, jaką odgrywa w społeczeństwie. Nadanie imienia we współczesnych kulturach ogranicza się do ustalania tożsamości osób oraz do nawiązywania z nimi interpersonalnych kontaktów.

Ważnym dla teologów i kanonistów jest artykuł M. Żurowskiego *Fundament władzy i prawa w kościelnej wspólnotce*. Stanowi on bowiem udany przykład ilustracji związków prawa kanonicznego z teologią i w sposób przekonujący ukazuje, jak normy prawne swe uzasadnienie czerpią z teologii, będąc zarazem jej wyrazem w konkretnych wypadkach.

W sumie, dziewiąty tom *Analecta Cracoviensia* zawiera więcej plusów niż minusów. Wymienione usterki nie znajdują się w następnych tomach, jeżeli Redakcja zastosuje większą selekcję materiałów nadsyłanych do druku oraz wzmoże kontrolę nad adiustacją i korektą tekstów. Trud ten wart jest podjęcia, służy on bowiem rozwojowi nauk kościelnych w Polsce.

Edward Ozorowski